

To się nie uda

W dramatycznych opisach naszej historii stale pojawia się ten sam powiązany ze sobą wątek. Z jednej strony pełne poświęcenie dla Ojczyzny i bliźniego - od aktu najwyższego, jakim jest oddanie życia za drugiego człowieka. Z drugiej zaś przykłady zdrady i zaprzaństwa, sprzeniewierzenia się wspólnocie we własnym lub cudzym interesie. O tym, jakie postawy uznajemy za pozytywne, a jakie za szkodliwe, złe, stanowią systemy etyczno-moralne właściwe różnym cywilizacjom. Dla przykładu, w chrześcijaństwie szczególnie cenny był i jest model poświęcenia własnego życia w celu ratowania życia innego człowieka. Najjaśniej oświetla ten przykład osoba ojca Maksymiliana Kolbego, który osadzony w KL Auschwitz-Birkenau zgłasza gestapowcowi na placu apelowym gotowość przyjęcia kary głodowego bunkra, czyli de facto śmierci, w zastępstwie swojego współwięźnia Franciszka Gajownicza. Parę dni temu w szpitalu w Mediolanie, ponad 65-letni pacjent zarażony koronawirusem rezygnuje z podtrzymującego oddychanie respiratora i prosi lekarzy, aby podłączyli do urządzenia leżącego obok niego młodego człowieka.

Polska zakotwiczona jest w etyce cywilizacji łacińskiej, chrześcijańskiej, co nie znaczy że nie ma w naszym kraju osób przywiązanych do innych etycznych wzorców wynikających z cywilizacji żydowskiej, turańskiej czy bizantyńskiej, a nawet islamskiej. Z obowiązku odsyłam do nauk prof. Feliksa Konecznego.

Szczególnie dziś zadajemy sobie pytania, jak to możliwe, że umieralność na koronawirusa okazuje się większa we Włoszech, Hiszpanii czy USA niż w Chinach, które były źródłem i centrum epidemii, a dziś najprawdopodobniej wychodzą z zarazy. Dlaczego są kraje, w których epidemia nie wywołuje tak tragicznych skutków i takie, które nie potrafiły w porę należycie ocenić zagrożenia albo je wręcz

zbagatelizowały. Na te pytania nie ma prostej odpowiedzi, nie daje jej też nauka krakowskiego profesora, choć bywa pomocna. Na przykład w krajach, w których demokracja jest iluzoryczna, albo jej nie ma, osiągnięcie większej dyscypliny społecznej jest możliwe tylko przez zastosowanie środków przymusu policyjnego. Dlatego jeszcze długo będziemy spekulować na temat metod walki z epidemią w Chinach i faktycznej liczby ofiar. W krajach demokratycznych, które znalazły się w warunkach katastrofy pandemicznej, osiągnięcie wymaganej dyscypliny społecznej jest możliwe tylko dzięki zaistnieniu silnej świadomości obywatelskiej i zgody narodowej co do podstawowych wartości i celów wspólnoty. To stosunek do własnego państwa, patriotyzm, poczucie więzi narodowej i rodzinnej, zachowania prospołeczne, poziom merytoryczny i etyczny rodzimych elit rządzących i ludzi odpowiedzialnych na przykład za publiczną służbę zdrowia. Zbyt mało respiratorów może być takim właśnie skutkiem braku odpowiedzialności za własny kraj. Na tym tle, ku mojemu zdziwieniu, Polska pod względem liczby respiratorów sytuuje się całkiem nieźle, a jeszcze robi dodatkowe zakupy, a w tym czasie restrykcyjne przepisy, zakazy, kary grzywnien, jedynie wspomagają przestrzeganie ogólnie oczekiwanych zachowań w interesie dobra wspólnego.

O naszej opozycji niektórzy złośliwi mówią, że jest gorsza od koronawirusa, bo atakuje już piąty rok. Czy nadzwyczajny charakter zagrożenia pandemią nie powinien być wystarczającym powodem do zakończenia tego totalnego ataku, współpracy opozycji z rządem, który zgodnie z prawem i ustrojem politycznym sprawuje władzę, rządzi? Czy w interesie Polski walczącej z epidemią o skali nieznaną na naszych ziemiach od stu lat nie należałoby wspólnie wspomagać służbę zdrowia, administrację państwową i samorządową, zwiększyć społeczną dyscyplinę

wychodzenia z zarazy, zmniejszyć skutki gospodarcze, finansowe i społeczne i odłożyć polityczny spór na później, dać przykład odpowiedzialności za kraj i jego obywateli. Jakże anachroniczne jest zachowanie opozycji, zaciekle walczącej z „pisowską” władzą, tą, która uchroniła nasze szpitale przed prywatyzacją, postawiła finanse i gospodarkę na nogi, w porę zareagowała na epidemiczne zagrożenie. Opozycji wydaje się, że właśnie teraz tak rozchwieje polską łódź, że przejmie ster władzy, prezydent Andrzej Duda przegra wybory, a potem uda się wygrać sejm i utworzyć własny rząd. To się nie uda. Polskie społeczeństwo jest zbyt doświadczone i mądre, aby ponownie zaufać partii, która na służbie zdrowia chciała „kręcić lody”. Trudno też uwierzyć w troskę opozycji o bezrobotnych, o polski mały i średni biznes i polski interes narodowy. Jakże żałośnie brzmią dziś nawoływania i żądania liberalnej opozycji o publiczne pieniądze - dajcie, zapłaćcie, wspomóżcie, zwolnijcie z opłat, podatków, świadczeń, tak jakby za skutki kryzysu odpowiadał rząd. Opozycja jest dziś jak Wałęsa - za demokracją, a nawet przeciw. Pogubiła się kompletnie.

208 wSieci 06.04.2020

www.wojciechreszczyński.pl